

24. REGULY. Miłość

"To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich".

(J 15, 12-13)

Zstąpiłem z nieba, aby dać się wam cały oraz aby ofiarować me życie zarówno za moich przyjaciół jak i nieprzyjaciół i w ten sposób uwielbić mojego Ojca i dokonać waszego zbawienia.

Dlatego z mądrości mojego rozumu dałem jasność rozumowi ludzkiemu i odsłoniłem przed nim odwieczne prawdy zaciemnione mrokami grzechu.

Dałem wam moją pamięć, abyście pamiętali o moich odwiecznych czynach miłosierdzia, których dokonałem dla moich stworzeń rozumnych.

Dałem wam moją wolę, kochając was tą samą boską miłością, którą miłuję mojego niebieskiego Ojca i dając moje własne życie za wasze wieczne zbawienie.

"To jest przykazanie moje, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak ja was umiłowałem".

Ofiarujcie więc bliźniemu całą waszą duszę: dajcie mu wasz rozum, dla jego dobra, objawiając mu moje miłosierdzie, nie osądzając go za nic, za żadne zło.

Dajcie mu waszą pamięć, przebacząc z serca i nie pamiętając o otrzymanych zniewagach, wynagradzając za dobro tak duchowe jak i doczesne.

Dajcie mu waszą wolę, kochając go z całego serca, odnosząc się do niego tak, jak chcielibyście, by was traktowano, pragnąc dla niego wszelkiego możliwego dobra.

Ofiarujcie mu także wasze serce oraz wszelkie uczucia, ze względu na miłość do Mnie, współcierpiąc z nim w jego utrapieniach, chorobach oraz udrękach duchowych i cielesnych.

Dla dobra bliźniego zaangażujecie całe wasze ciało, wszystkie wasze zmysły; wasze oczy niech widzą jego potrzeby i nigdy nie dopatrują się braków w jakimkolwiek działaniu, nie osądzając w żadnej sprawie. Wasze uszy niech słuchają o jego udrękach, a usta pocieszają w zmartwieniach i pouczają o odwiecznych prawdach w jego niewiedzy, udzielając mu pomocy i występując w jego obronie.

Bądźcie naprawdę gotowe poświęcić wasze ciało i wasze życie dla jego wiecznego zbawienia, jeśli miłość się tego domaga, tak jak Ja uczyniłem, tak czyńcie i wy.

Bóg niech będzie uwielbiony! Amen!

25. REGULY. Konstytucje

Ta cnota miłości bliźniego jest podstawowym fundamentem naszego Instytutu, bo nasz Pan na niej oparł ewangeliczne prawo chrześcijańskiej doskonałości. Dlatego siostry będą się powstrzymywać od nałogu obmawiania we wszystkim, co dotyczy braków i niedoskonałości bliźniego oraz pochopnych sądów, starając się usprawiedliwić jego czyny i intencje na ile to możliwe, zawsze dobrze je interpretując i nigdy niczego nie osądzając.

Jeśli którejs siostrze dostrzeżemy coś widocznego, co nie jest budujące lub jest przeciwko regule i konstytucjom, należy ją ostrzec w sekrecie aż do trzech razy, a jeśli się nie poprawi, trzeba powiedzieć o tym przełożonej.

Siostry wystrzegać się będą zazdrości, współzawodnictwa, sprzeciwiania się sobie, wzajemnych wyrzutów, rywalizacji w drobiazgach, przeszkadzania sobie z powodu błahych sytuacji i wszystkiego, co niszczy miłość i pokój serca.

Przełożona będzie sumienna w umartwianiu i karaniu zakonnic uchybiających cnocie miłości, również w sprawach najmniejszych.

Aby umacniała się ta cnota, którą nasz Pan Jezus Chrystus tak bardzo polecał, siostry będą uważne i nie będą powtarzać "nowinek", jak np. ta powiedziała to, albo tamto i podobnych, bardzo szkodliwych dla cnoty miłości .

Co do tego punktu niech siostry będą bardzo ostrożne, bo łatwo tu można popaść w grzech mniej lub bardziej ciężki, w zależności od materii – chodzi tu o przykazanie, które nasz Pan tak bardzo wpajał i polecał wszystkim chrześcijanom w świętej Ewangelii.

26. ROZMOWY DUSZY Z JEZUSEM

Przenajświętsze Imię, tak godne uwielbienia...dla piękna twego Imienia; tak słodkiego, tak drogiego, tak wielkiego, tak pełnego dóbr, tak godnego miłowania, tak zadziwiającego i boskiego! Pozwól mi to wypowiedzieć i dać upust miłości mego serca do Ciebie, w wolności, bez żadnych ograniczeń, bo chcę powiedzieć to przecież Tobie, który jesteś całą moją miłością, moim życiem, sercem i samą moją duszą. Wyjaśnij mi, Umiłowany, dlaczego tak trawisz moje serce? Pełne jest ono ognia; wystarczy, że usłyszysz o Tobie, a wydaje mi się, że twoje piękne Imię jak ostre żelazo kaleczy je i rani tysiące razy. Dlatego nie mogę uwierzyć, że istnieje jakieś inne serce, które kocha Cię bardziej ode mnie. Niech każde moje westchnienie i każdy oddech kierują się ku Tobie, aby ranić Cię tą samą miłością, którą Ty ranisz mnie.

O Radości mego serca, Szpiku moich kości, Oddechu mego życia, Pięknie mego oblicza, Bycie mego istoty, Umiłowany mój, jak bardzo mi jesteś drogi, jak bardzo godny miłowania! Nigdy nie potrafię dostatecznie wyjaśnić, kim Ty jesteś. Słusznie liczne kochające Cię serca umierały z czystej miłości do Ciebie. Wśród nich było przede wszystkim serce twojej kochanej Matki; Jej bowiem bardziej niż wszystkim innym dane było poznać Boże prawdy i dlatego też w Niej jaśniej palił się płomień miłości aż do chwili, kiedy to pociągnęłaś Ją ku sobie, oddzielając od doczesnego życia w ciele.

27. ROZMOWY DUSZY Z JEZUSEM IX

Twoje myśli, pragnienia, uczucia, działania, nie będą zajęte niczym innym, jak tylko tym jednym ćwiczeniem mego miłości; wiernie, z ogromnym zapałem, w żarze miłości. Jak czysty płomień zawsze będziesz płonąć w najczystszy żarze aż pochłonie on całą ziemię twojego bytu i tylko Ja będę żył w twoim życiu.

Jeśli naprawdę pragniesz być wierna mego miłości, pozwolisz się doprowadzić do prawdziwej wolności, zważając, aby nie weszło w ciebie żadne obce poznanie ani żadna rzecz stworzona (jestem bowiem niezwykle zazdrosny o twoje serce).

28. ROZMOWY DUSZY Z JEZUSEM I

Każdy twój czyn i każde poruszenie, które nie są przejawem mego miłości, nie są w tobie ani cnotą, ani dobrocią. Ja, będąc z natury cnotą nieskończoną, czynię w tobie moje odbicie, bo jesteś moim podobieństwem. I to podobieństwo kocham tą miłością bezgraniczną, którą kocham siebie samego. Jest też moim upodobaniem być kochanym przez ciebie tą samą dobrocią, którą Ja cię kocham w miłości nieskończonej. I tak jak raduję się miłowaniem tego mego obrazu (w tobie), tak samo raduję się, gdy on jest przez ciebie kochany i gdy ty na moje podobieństwo kochasz go tą samą miłością, którą ja do niego żywię. I dlatego chcę, abyś posłubiła wszystkie moje dusze i abyś znalazła w nich to upodobanie, które Ja w nich znajduję.

Dlatego wejdź, oblubienico moja, do mego serca i zobacz piękno obrazów, które stworzyłem na moje podobieństwo i nie dziw się więcej, że zstąpiłem z nieba i dla nich umarłem na krzyżu - to wszystko uczyniła moja miłość. W nich bowiem widoczna jest moja dobroć, mądrość, wszechmoc i rozumny byt o czystym duchu, razem z tym pięknem, którym - jak widzisz - jest ozdobione moje serce: piękno, którego nie możesz określić ze względu na wzniosłość, jaką w nim odkrywasz. Ludzki język nie może bowiem wyrazić tego, co ty pojęłaś.

A ponieważ Ja jestem twoim oblubieńcem, poślubiłaś więc Miłość i Dobroć. Teraz chcę, abyś poślubiła także miłość do moich dusz, które są upodobaniem mojej dobroci. I w tym uścisku, o ukochana moja oblubienico, obejmuję cię, a ty obejmij wszystkie moje dusze. Tak jak i cię obejmuję je wszystkie moim sercem, w tobie. W ten sposób, Ja i ty, mamy to samo upodobanie, jakie Ja mam w nich, w miłości bezgranicznej, bez jakiegokolwiek różnicy; bo dla Mnie każda jest jakby jedyną i dla każdej jestem jedynym Umiłowanym.

29. ROZMOWY DUSZY Z JEZUSEM II

Przyjmując w swoim sercu moje serce, kochając je zawsze jak swoje własne, obejmij w nim mocno węzeł miłości wszystkie moje dusze. W sposób szczególny będą to twoje kochane oblubienice - dusze tej wspólnoty, w której żyjesz. Będziesz je kochać i będziesz się troszczyć o ich dobro duchowe. Tobie je powierzam, moja ukochana. Są one moimi i twoimi oblubienicami. Od teraz na zawsze będziesz je kochać we Mnie i Mnie w nich

30. ROZMOWY DUSZY Z JEZUSEM II

Dobrze jest miłości w prostocie. Ja "zasiadam" i odpoczywam "jak w południe", w duszach szczerych i prostych, które nie patrzą na bliźniego inaczej jak tylko po to, by go szanować, interpretując pozytywnie wszystkie jego czyny, tak jakby były one dokonane przez ich prostotę, i przekazują im mego ducha pokoju.

Córko, ty tak właśnie myśl z prostotą o działaniach innych, w tym pięknym duchu czystości, nie dopatrując się żadnego podstępów w działaniach bliźniego, bo chociażby była w nich jakaś nieczystość, ona cię nie dotknie. A Ja w twoim duchu odbiorę chwałę z tej czystości, której zabrakło w czynach bliźniego; zastąpisz ją miłością swojej duszy. Pragnę, abyś była właśnie taką; prostą jak moja gołąbka czysta. Taka jest droga, po której cię prowadzę.

Dlatego, gdy zaniedbujesz czystość swojego ducha i swoich myśli, nie znajdziesz tej jasności (szczerości) w miłości braterskiej. Kiedy nie dbasz o tę czystość w kontaktach z bliźnim, z miłości do cię, daję ci doświadczyć samotności (oddzielenia), abyś unikała wszelkich sądów o sprawach tego świata, na ile jest to możliwe we współżyciu z ludźmi. Czynię to, aby uwolnić cię od miłości własnej, która czyni w duszach to samo, co wąż jadowity (szatan). Kiedy depta mu się głowę, zwraca on swój ogon przeciw temu, kto go depta. Dlatego na tyle miłość własna zostaje zdeptana moją mocą przy pomocy upokorzeń, na ile zostaje zdeptana przez bliźniego upokorzeniami czynionymi z mojego zrządzenia.

W duszach, które łatwo dają się zwieść temu wężowi, widać, że upokorzenia są dla nich jakby trucizną, bo ich miłość własna jak wąż "uderza ogonem" we Mnie i w bliźniego, przez którego zostały upokorzone. Dusze te we wszystkim widzą zło, popełniają tysiące niedoskonałości, bo zbyt słabo zjednoczone są z moją wolą, a także dzieje się tak z powodu ich niechęci do bliźniego. Stygnie w nich miłość przez jeszcze inne zło, które z tego wynika. Dlatego, córko, czuwaj i wystrzegaj się tego węża oraz ostrzegaj bliźniego, gdy widzisz, że daje się mu posiąść, aby nie udzielił mu schronienia w swoim duchu.

31. STOPNIE MODLITWY VI

Dusza posiada: niezwykle czyste "stopnie" miłości, ponieważ ani nie kocha, ani nie szanuje, ani nie ceni rzeczy tej ziemi: zaszczytów, bogactw i szacunku świata. Dobrowolnie nie interesuje się niczym innym prócz tego, co należy do chwały Umiłowanego. Tylko ze względu na Niego gotów byłby poświęcić życie. Nie martwi się ani obmowami, ani upokorzeniami z tego powodu. Myślę, że chętniej ogołociłby się z siebie samego niż z tego, co należy do Oblubieńca. Doświadcza wtedy ogromnych pragnień uczynienia wielkich rzeczy dla Boga i

chciałby cierpieć dla Niego wszelkiego rodzaju męki i utrapienia. Niczego się nie lęka, ponieważ w tym substancjalnym śnie dane są mu wszelkie moce. Nie umie też przemilczeć niczego, co jest użyteczne i korzystne dla bliźniego.

Świat bardzo ostro potępia ten święty zapal, ponieważ ktoś, kto osądza taką osobę, nie znając poruszających ją pragnień, widzi w niej tylko zuchwałość i pychę. Ona jednak trwa w tej postawie wytrwale, zawsze spragniona cierpienia. Jeśli z tego powodu dotyka ją jakaś udręka, staje się ona dla niej upodobaniem. Żadna rzecz na świecie nie daje jej bowiem takiego zadowolenia, jak znoszenie udręk i bólu dla Umiłowanego. A ponieważ ma gorące pragnienie uczynienia dla Niego wielkich rzeczy, dlatego największą jej udręką staje się fakt, że ze względu na swoje słabe siły tak niewiele może zrobić, aby Mu służyć.

32. STOPNIE MODLITWY X

W tym rozdziale powinien przemówić sam Boski Mistrz słowami pełnymi treści: Ignem veni mittere in terra (Przyszedłem ogień rzucić na ziemię - Łk 12, 49). On sam wyjawiał znaczenie tych słów mówiąc, że przyszedł zapalać i spalać ludzkie serca w ogniu Ducha Świętego...Człowiek bowiem, posiadając jedność ze Słowem-Bogiem, dzięki miłości żyje w czystym ogniu Ducha Świętego...

Doświadcza wtedy pokoju, którego z niczym nie można porównać, bo tak wielka jest przyjemna słodycz miłości w Bogu - najśłodsza udręka. Wszędzie czuje płomień, który płonie potężnie i nigdy się nie spala. Wybucha wtedy w uwielbieniu Pana i często wyśpiewuje Mu pieśni chwały i miłości; chciałby znać tysiące języków, aby Go uwielbić.

Modlitwa ta powoduje w nas dwojaki skutek: uwielbienie Boga i żywe pragnienie, aby wszystkie stworzenia służyły Mu i kochały Go. Pierwszy to miłość do najwyższego Dobra, drugi to troska o dobro bliźniego i miłość do Niego, które w cudowny sposób rozpalają się w człowieku. Wzbudza w nim Pan wtedy gorącą miłość i zadziwiającą aktywność, aby mógł wszystkim służyć. Wykonuje wtedy wszystko z ogromną szybkością, siłą miłości, którą wszystkich obdarza, a która odciska się z ogromną słodyczą na sercach innych i w nich również wzbudza owoce miłości.

Widać wtedy, jak człowiek pobudzony przez Ducha Świętego, nie zważając na własne sprawy, pospiesznie i nie interesując się sobą samym, szuka dobra innych, aby mieć towarzyszy w miłowaniu. Pozostawia chętnie swoje przyjemności, którymi mógłby się radować w zakamarkach serca. Pozostawia odpoczynek zmysłów i pokój samotności, której doświadcza. Dla zbawienia jednej duszy tysiąc razy oddałby życie. Spieszy z ogromną miłością ku potrzebom bliźniego, zarówno tym duchowym jak i doczesnym, stając się wszystkim dla wszystkich: pocieszając strapionych, usługując chorym, pomagając słabym i współcierpiąc z nimi, pouczając o drodze zbawienia tych, którzy jej nie znają i pociągając grzeszników do pokuty. Angażuje się we wszystko całą mocą swej duszy, jakby poruszany jakąś duchową siłą, nie dbając o nic innego jak tylko o chwałę swego umiłowanego Boga, któremu pragnąłby tysiąc razy ofiarować swe życie, jeśli możliwym byłoby tyle razy je posiadać...

Wzbudza wtedy w bliźnich owoce wielkich i heroicznych czynów, a jej słowa przekonujące do dobrego są tak potężne i skuteczne, że w sercu tego, kto je słyszy, wydają się być błyskawicą. Stąd pochodzą zadziwiające owoce dla dobra innych.

Wtedy nie brakuje jej sił fizycznych, co więcej - duch ma moc życiową, która udziela ciału zdrowia i siły. Wydaje się być upojony tym drogocennym winem, którym "upili się" święci Apostołowie, gdy zstąpił na nich Boży Duch. Po części bowiem ten Boży dar zostaje udzielony również człowiekowi...

Człowiek uległy na działanie Ducha Świętego zostaje jakby wprowadzony przez Pana do przechowalni najlepszego wina, gdzie upojony najśłodszy moszczem, żyje mocą miłości oraz

w płomieniu Ducha Świętego...W tym stanie rzadko albo i nigdy nie martwi nas jakiegokolwiek nieprzychylnie wydarzenie, które może nas spotkać.

33. ĆWICZENIA DUCHOWE grudzień, med. 20

Córko, teraz, kiedy wyrzekłaś się swojej woli, aby żyć tylko moją, konieczne jest, abym Ja był jedynym Władcą i Królem twego serca, mając je w posiadaniu, rządząc i kierując każdym jego poruszeniem

Chcę tylko, abyś spalała się w czystym pragnieniu miłości i w tym płomieniu zobaczysz Mnie, bo będzie on równocześnie palił się i dawał światło, abyś zobaczyła Mnie w tobie – Życie twojej duszy i Motor twoich poruszeń. W ten sposób poznasz miłość, którą od wieków cię umiłowałem i zapomnisz o rzeczach stworzonych, bo w niestworzonym i odwiecznym Dobru będziesz mieć życie. Ten płomień będzie cię pochłaniał tak długo aż uczyni z ciebie doskonałą ofiarę.

Ten płomień Ducha Świętego, który jednoczy cię z twoim Bogiem, zniszczy jak ogień każdą twoją niedoskonałość, wydobywającą się z ziemi twego serca.

W tym świetle, gdy zniszczona zostanie każda ziemską nieczystość, w samym płomieniu, zobaczysz Mnie jak Mojżesz w płonącym krzewie, to znaczy oczy twojego ducha zobaczą Mnie, twoje uszy usłyszą mój głos, moja woń cię pokrzepi, twoje usta skosztują mojego pokarmu zbawienia; doświadczysz Mnie twoim dotykiem.

Twoim pokarmem niech będzie miłość i płomień, w którym spalasz się dniem i nocą aż staniesz się ogniem. Niech ten ogień będzie twoim pragnieniem, abyś została przez niego pochłonięta; we wszystkim martwa dla świata. Będziesz żyć tylko miłością, w miłości i z miłości płonąć, aż staniesz się ogniem w Ogniu, bez jakiegokolwiek różnicy.

34. ĆWICZENIA MIŁOŚCI KAŻDEGO DNIA – 26 lutego

Dałeś nam poznać, abyśmy całym możliwym wysiłkiem poświęcili się prawdziwej miłości Boga i bliźniego, z której wywodzą się wszystkie cnoty chrześcijańskie tworzące prawdziwą doskonałość, w pełni niebiańską, podobną do doskonałości naszego Boskiego Ojca. On to w swojej bezgranicznej miłości, zrodził umiłowanego Syna. W Nim i z Nim tchnie Ducha Świętego, od którego wyszło wszelkie dzieło – stwarzania, zachowywania i odkupienia, porządek wszelkich cnót, które jaśnieją w tych dziełach w nieskończonym miłosierdziu: miłość w Synu z owocami nadzwyczajnej pokory, która wyraziła się zstąpieniem z nieba dla naszego zbawienia i poddaniem się męce i wzdargie; cierpliwość w znoszeniu niewdzięczności grzesznika; wielkoduszność i moc i wszystkie inne cnoty, które w pełnej doskonałości są dziełem Człowieka – Boga, wszystkie zrodzone tylko z miłości i dane nam, nie tylko po to, aby nam je ukazać, ale aby zrodziły w nas tę samą miłość, zjednoczoną z Jego miłością. Wtedy posiadziemy wszelkie inne cnoty i dojdziemy do zjednoczenia z doskonałością naszego Niebieskiego Ojca, który zrodził nas w miłości jako swoje dzieci

O Miłości! Jakże mało pragnęłam Cię i szanowałam! I jak bardzo powinnam się trudzić, aby Cię nabyć. O Źródło, z którego wytryska wszelka cnota i doskonałość ...

35. OGRÓDEK

Krótką, bardzo ważną wskazówką dla tych , którzy chcą naprawdę zyskać duchowe korzyści

Dusza na ziemi musi praktykować trzy ćwiczenia:

Po pierwsze: przebywać pośród stworzeń tylko po to, aby im pomagać w czynieniu dobra i troszczyć się o ich zbawienie wieczne,

Po drugie: w myślach, słowach i czynach szukać tylko chwały Boga i dobra bliźniego,
Po trzecie: upodabniając się do Jezusa dążyć do takiej jedności z Ojcem.

Nie myśl o tym co było, co jest i co będzie, ale wpatruj się raczej w Jedyne Najwyższe Dobro Odwieczne, w Jedyne Początek i Koniec. Podążaj w czystej wierze, w blasku tego nieskończonego i doskonałego Światła w każdym momencie swego życia.

36. OGRÓDEK

Nie będziesz się skarżyć na bliźniego, kiedy cię prześladowe, znieważa i szkaluje. Pamiętaj zawsze o swoich grzechach i niewdzięczności wobec Stworzyciela i o tym, że nie ma na świecie tak wielkiego cierpienia i udręki, które mogłaby wynagrodzić Bogu choć jeden grzech, bo grzech zasługuje na ogromną karę.